



Dziewczęta z Nierodzimia podczas zawodów strażackich w Brennej (str 4).

Fot. W. Suchta

ASEKURACJA I PASJA

Rozmowa z wokalistką Gaba Kulka

Zaśpiewała pani charytatywnie dla dzieci z Ośrodka „Można Inaczej”. Spotyka się pani z młodymi ludźmi, którzy są fanami pani twórczości. Co by im pani poradziła, gdyby pytali, jak znaleźć właściwą drogę w życiu. Skąd mają wiedzieć, czy pasja może stać się ich zawodem? Czy mają dążyć do wyznaczonego celu za wszelką cenę?

Mój emocjonalny stosunek do własnej twórczości muzycznej był bardzo spokojny, zdrowy. Nigdy nie było takiego jednego przełomowego momentu, w którym powiedziałam: „Teraz rzucam szkołę i będę gwiazdą rocka.” Studiowałam na Akademii Sztuk Pięknych, z wykształcenia jestem dekoratorką wnętrz, a muzyka zawsze mnie interesowała. Byłam słuchaczem, uczennicą szkół muzycznych, potem nieśmiałą odtwórczynią czyjejś muzyki, aż wreszcie zaczęłam pisać i śpiewać swoje utwory. To był bardzo organiczny rozwój. Całe szczęście nie byłam cudownym dzie-

(cd. na str. 2)

**Nowotwarty SKŁAD
OPALOWO-BUDOWLANY**

P.W. ATEX Sp. z o.o.

49-450 Ustki, ul. Dworcowa 4, tel. 93 851 05 29, 666 054 288
www.pwatex.pl

Oferuje:

- EKO GROSZKI
- WĘGLE SORTOWANE (kostka, orzech, groszek)
- WĘGIEL BRUNATNY
- MIAŁY, FLOTY
- MUL
- MATERIAŁY BUDOWLANE (cement)
- PIASEK, ŻWIR

TRANSPORT DO 5 KM GRATIS!

ASEKURACJA I PASJA

(cd. ze str. 1)

kiem, udało mi się nie zaistnieć na scenie wcześniej, nie zostać popularną. Wiem, że takim osobom bardzo trudno się potem pozbierać do nagrania nowych rzeczy.

Nie bała się pani, że przegapi właściwy moment?

Jakoś nie. Bardzo powolny rozwój w myśl powiedzenia „Fake it till you make it”, wyszedł mi na dobre. Udawaj, że coś robisz, zanim zaczniesz robić to naprawdę. Niech to będzie zabawa w coś, zanim stanie się czymś naprawdę. Nie należy się zrażać, że na początku nie robimy czegoś na światowym poziomie. Nikt tak nie robi. Najpierw trzeba być fatalnym, mimo że się bardzo chce, a dopiero potem coraz lepszym. Wiadomo, że trzeba pracować, jeśli się chce coś osiągnąć, ale to nie musi być pot i łzy. Nie zaczynamy od kontraktu płytowego, robimy swoje na taką skalę, jaka w danej chwili jest możliwa. Jeśli ktoś ma odrobinę talentu, mnóstwo chęci i trochę szczęścia, a każdy ma trochę szczęścia, to dojdzie się do właściwego miejsca, gdzie znajdą go wytwórnie i osoby, które pomogą. Tak działa magnetyzm międzyludzki. Tak było na przykład z moim zespołem, gdy go potrzebowałam. Nagle znaleźli się wszyscy. Bo to był ten moment.

Akademia Sztuk Pięknych to była taka asekuracja, gdyby coś nie wyszło w muzyce, czy sztuki plastyczne to też pani pasja?

Zdecydowanie pasja. Zawsze byłam aktywna plastycznie i wizualna strona świata żywo mnie interesowała. Biedni są przy mnie projektanci okładek płyt, strony internetowej... Studiowałam to co lubiłam, a muzyka była moim hobby. Zresztą dla mojego taty pozostawała hobby dużo za długo, tak gdzieś do wydania pierwszej płyty. Nie było czegoś takiego: „O! Mamy w domu wokalistkę, gwiazdę”, raczej pasjonatkę. Obruszałam się na takie traktowanie.

A teraz, jak ojciec patrzy na pani sukcesy?



Gaba Kulka.

Fot. Michał Szlaga

Jest ze mnie dumny i bardzo cieszy się, że moje śpiewanie funkcjonuje jako zawód. Każdy rodzic chce, żeby jego dziecko miało dobrą pracę. Nie odradzał mi wchodzenia w tak zwany show business. Zresztą muzyka poważna jest tak daleko od popularnej, że ojciec nie za bardzo mógł mi doradzać, czy odradzać w tej kwestii. Chociaż w tych środowiskach działają podobne mechanizmy, dzieją się dobre i złe rzeczy. Zostałam tak wychowana, że widzę różnicę między nimi i myślę, że wiem, jak sobie radzić.

Czy Gabą została pani dla estrady? Może to parafraza Gagi, Lady Gagi? Gabrysia, czy Gabi brzmią ładniej.

Gaba to moje imię i nie musi brzmieć ładnie. Ludzie różnie do mnie mówią, często właśnie Gabrysia. Czesław Mozil nie używa zdrobnienia i mówi Gabriela. A Gabą zostałam jeszcze w podstawówce. Tak zwracała się do mnie ukochana kuzynka. Moja siostra była Aga, ja Gaba, wszystko pasowało. Na studiach, kiedy wokół mnie pojawiło się wiele osób, zaczęłam się przedstawiać: „Gaba”, bo swojsko, rodzinnie mi się kojarzyło.

Czy siostra też działa w branży muzycznej?

Między innymi, ale zupełnie inaczej niż ja. Jest prawnikiem z własną kancelarią. Specjalizuje się w prawie autorskim i jest to bardzo komfortowa dla mnie sytuacja. Aga grała na skrzypcach bardzo długo, dłużej niż ja i miała nadzieję dalej kształcić się muzycznie. Przeszkodziła w tym złamana ręka, której rehabilitacja trwała tak długo, że nie dało się już nadrobić straconego czasu. Jej przypadek pokazuje, że nawet jeśli będziemy dążyć do wyznaczonego celu z całych sił, coś może pójść nie tak. Warto mieć coś w zanadru.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: **Monika Niemiec**

KIEDY ŚNIEG

Pierwszy raz tak nisko temperatura spadła z 5 na 6, kiedy było poniżej 3 stopni Celsjusza. Teraz przeżywamy drugą falę zimnych nocy. A tak marzyliśmy o ciepłym, słonecznym wrześniu... Dobrze, że śnieg nie pada, bo zjawia się coraz wcześniej. W zeszłym roku spadł po raz pierwszy 13 października. Scenariusz, miejmy nadzieję, się nie powtórzy, a wskazywać na to może fakt, że ubiegłoroczny wrzesień był inny, cieplejszy niż tegoroczny. Najniższą temperaturę zanotowano ostatniego dnia miesiąca, a było to 7 stopni. Wtedy spadł pierwszy śnieg w Zakopanem. U nas biało zrobiło się dwa tygodnie później, chociaż jeszcze 10 października termometry wskazywały w południe 26 stopni. Potem było już tylko zimniej. Od 18 października już nie sypało, ale przy temperaturze 1,5 stopnia Celsjusza, śnieg się utrzymywał. Ociepliło się końcem miesiąca. Tak szczegółowe informacje o zeszłorocznej pogodzie znajdziemy w artykule Marcina Szwietni pt.: „Kronika pogodowa 2009 roku” zamieszczonym w 9 zeszytce „Przyrodnika Ustronia” na rok 2010, wydanego przez Polski Klub Ekologiczny Koło w Ustroniu. W wydawnictwie tym znajdziemy wiele ciekawych artykułów dotyczących środowiska, w którym przyszło nam żyć. Przyrodnik można kupić w Muzeum Ustronia za 10 zł. (mn)



Przed wiekami cieszyński region słynął z dużej liczby cisów. Dowodem nazwa wsi Cisownica, przysiółków Cisowa w Brennej i Cisowe w Koniakowie.

* * *

Po raz dziesiąty w nadolziańskim gródzie otwarta została Cieszyńska Trówa. Jubileuszowa impreza odbyła się w miniony weekend. Przy ładnej pogodzie tłumy gości zgromadził

nie tylko jarmark regionalny, ale również warsztaty koronarskie, wystawy, koncerty, no i konkurs pieczenia strudla.

* * *

Różnie nazywano dawniej Śląsku Cieszyńskim wódkę. Mówiono: siwula, szarula, ciapciucha, krampampula, łachmanica, gorzółka, smród. Nazwy bimber czy księżycówka nie były znane.

* * *

W najbliższą sobotę Aleja Gwiazd Sportu w Wiśle wzbogaci się o kolejną pamiątkową tablicę. Po Adamie Małyszku i Januszu Rokickim swoją gwiazdę na placu Hoffa odsło-

ni Apoloniusz Tajner – współtwórca sukcesów „orla z Wisły”, od kilku lat prezes PZN.

* * *

Górki należą do najstarszych wiosek na Śląsku Cieszyńskim. Nazwę Górki Wielkie odnotowano po raz pierwszy w 1305 roku, a Górki Małe w 1506 roku.

* * *

Ludowe podanie mówi, że największa na Śląsku Cieszyńskim jaskinia, znajduje się w Wiśle i ciągnie się aż do Żywca. Chodzi o Malinowską Skałę. Podobno pierwszy do jej ciemnego wnętrza wszedł góral Bujok.

Pojawiła się realna szansa, że wreszcie zmodernizowane zostaną trzy małe skocznie w Wiśle Centrum. Projekt przewiduje, iż obiekty zostaną wybudowane praktycznie od nowa. Klub szuka pieniędzy na przeprowadzenie tej inwestycji, która pochłonie kilka milionów złotych.

* * *

Przed pięciu laty odbudowano fragmenty baszty północnej na Wzgórzu Zamkowym w Cieszynie. Jej pozostałości wykorzystano w 1916 roku do wzniesienia sztucznych ruin. Ta część wzgórza, podobnie jak cały teren, stanowi turystyczną atrakcję. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

NA ŚLUBNYM KOBIERCU STANĘLI

Katarzyna Morawska z Żywca i Tomasz Śreniawski z Ustronia
Barbara Kaczmarzyk z Ustronia i Marcin Kossakowski z Ustronia
Bogumiła Heller z Ustronia i Marcin Matlak z Kobiernic
Magdalena Micuła z Grodzka Śl. i Marcin Kasiuk z Ustronia

* * *

WIECZÓR POEZJI

Muzeum Ustrońskie zaprasza na wieczór poezji Henryka Jasiczka „Jesień przychodzi nocą...” w wykonaniu Mariana Zyromskiego, 1 października 2010 r. godz. 17.00.

* * *

POWIAT BEZ GRANIC 2010

25 września już po raz dziesiąty, odbędzie się impreza sportowo-rekreacyjna „Powiat bez granic”. Tegoroczne rozgrywki dla dzieci i młodzieży rozpoczną się o godzinie 8.30 i odbywać się będą na obiektach sportowych Ustronia.

W programie imprezy przewidziano takie dyscypliny jak: mini piłkę nożną chłopców szkół podstawowych i gimnazjalnych, tenis stołowy szkół podstawowych i gimnazjalnych, siatkówkę plażową szkół ponadgimnazjalnych oraz trójbój sprawnościowy. Ponadto przewidziano wiele innych ciekawych atrakcji i pokazów dla uczestników imprezy.

O godzinie 12.30 na stadionie w Ustroniu odbędzie się oficjalne rozpoczęcie imprezy. W trakcie ceremonii zostaną uhonorowane gminy, które zajęły trzy pierwsze miejsca we współzawodnictwie sportowym w roku 2009 oraz sportowcy i trenerzy – zwycięzcy plebiscytu „Głosu Ziemi Cieszyńskiej”. Imprezę zwieńczy sztafetowe biegi przełajowe z udziałem reprezentacji gmin powiatu. Równocześnie przeprowadzona zostanie Samorządowa Olimpiada Ziemi Cieszyńskiej. Wspólne wręczenie pucharów zwycięzcom rozgrywek sportowych zakończy zabawę.

* * *

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Eugeniusz Bujok	lat 52	ul. Folwarczna 13
Lech Jędrusik	lat 63	os. Manhattan 10/45

Koleżance

Urszuli Puchała

najgłębsze wyrazy współczucia z powodu śmierci matki

śp. Małgorzaty Łakomy

składają pracownicy Szkoły Podstawowej Nr 3
w Ustroniu Polanie

Firma „Ola”

PORZĄDKOWANIE GROBÓW, GROBOWCÓW

SPRZĄTANIE MIESZKAŃ, BIUR
CZYSZCZENIE DYWANÓW I TAPICEREK

TEL. 691-265-796

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Leszek Kubień

biuro czynne: pn-pt 8.00-15.00 sob 9.00-12.00

współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce

ul. Daszyńskiego 11, Ustroń

tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom. 0 502 715 339

KRONIKA POLICYJNA

POLICJA tel. 856 38 10

13 IX 2010 r.

O godz. 19.55 personel sklepu Lidl zatrzymał mieszkankę Katowic, która dokonała kradzieży artykułów spożywczych.

14/15 IX 2010 r.

Z posesji przy ul. Stawowej skradzio-

no 11 ażurowych betonowych płyt. 15/16 IX 2010 r.

Z samochodu seicento zaparkowanego przy ul. Różanej skradziono benzynę.

15/16 IX 2010 r.

Poprzez wybite szyby włamano się do samochodu citroen zaparkowanego przy ul. Różanej, z którego skradziono radioodtwarzacz samochodowy.

STRAŻ MIEJSKA

tel. 854 34 83, 604 55 83 21

13 IX 2010 r.

Otrzymano zgłoszenie, że na jednej z posesji przebywa bezpański pies. Strażnicy wezwali pogotowie dla zwierząt z Cieszyna i pies trafił do schroniska.

14 IX 2010 r.

Na komendę straży miejskiej dzwonią zdenerwowani kierowcy, którzy natknęli się na rozsypany tłuczeń na ul. Lipowskiej na odcinku 500 m.. Tym razem udało się po śladach dotrzeć do jednej z pobliskich budów. Podczas rozmowy z jej kierownikiem ustalono winnego i wezwano go na miejsce. Został ukarany mandatem w wys. 200 zł. Droga została szybko posprzątana przez kierowcę ciężarówki.

16 IX 2010 r.

Interweniowano przy ul. 3 Maja w sprawie leżącego na chodniku nietrzeźwego mężczyzny. Najpierw strażnicy wezwali pogotowie ratunkowe, a następnie patrol

policii, który zabrał mężczyznę do izby wytrzeźwień.

18 IX 2010 r.

Mandatem w wysokości 100 zł ukarano osobę, która piła alkohol w miejscu publicznym, a konkretnie przed jednym ze sklepów przy ul. Daszyńskiego. (mn)

LIVE MUSIC CLUB

Angel's

Dziękujemy wszystkim, którzy wraz z nami bawili się na 5-tych urodzinach klubu!

BYŁO WSPANIAŁE!

Zapraszamy do już otwartego ANGEL'S!

WSPANIAŁY WEEKEND PRZED NAMI!"

Ustroń, ul. Daszyńskiego 24
rezerwacje: tel. 683 364 42 83
www.angelclub.pl



Roboty na ul. Cieszyńskiej.

Fot. W. Suchta

KOLEJNE ŚWIATŁA

Trwa przebudowa mostku na ul. Cieszyńskiej. Związane są z tym utrudnienia w ruchu, jednak przez cały czas robót połowa mostku będzie przejezdna. Wykonawcą jest firma ServiceBud z Ustronia, a koszt przebudowy to 140.000 zł.

Równocześnie trwają prace na ul. A. Brody. Tak na Cieszyńskiej jak i na Brody, aby ułatwić życie kierowcom zainstalowano tymczasowe światła. W sumie mamy w tym momencie w Ustroniu sygnalizację świetlną w czterech miejscach. Jeszcze ze trzy remonty i będziemy się czuć jak w metropolii. Chyba jednak nie na długo, bo remont ul. Brody ma trwać do końca września, a przebudowa mostku na ul. Cieszyńskiej do końca października. (ws)



Zwycięzcy z pucharami.

Fot. G. Górniok

PUCHARY DLA LIPOWCA

- Co roku eliminacjami do zawodów powiatowych Ochotniczych Straży Pożarnych z Brennej i Ustronia są wspólne zawody międzygminne. Tradycją stało się to, że zawody są organizowane naprzemiennie na stadionach w Ustroniu i Brennej. Zawody są wspólne, a klasyfikacja prowadzona jest oddzielnie, by z każdej gminy wyłonić reprezentację na zawody powiatowe – mówi burmistrz Ireneusz Szarzec, będący równocześnie prezesem Zarządu Miejskiego OSP w Ustroniu.

W tym roku zawody odbyły się w Brennej. Uroczyste otwarcie uświetniła orkiestra dęta z Górek. Zawody obserwowali przedstawiciele samorządu obu gmin – Ustron reprezentował burmistrz I. Szarzec, przewodniczący RM Stanisław Malina, był starosta cieszyński Czesław Gluza. Nie dopisała pogoda. Dzień wcześniej podczas treningu na śliskiej przeszkodzie złamał nogę jeden z druhow. Dlatego postanowiono zrezygnować z przeszkód mogących stanowić zagrożenie.

Pierwszą konkurencją tradycyjnie była sztafeta. Strażacy z OSP Ustron Centrum pogrzebali swoje szanse, gdy okazało się, że na jednej ze zmian nie ma nikogo, natomiast na wcześniejszej zmianie stało dwóch druhow z tej jednostki. Najszybciej i najlepiej pokonały tor przeszkód drużyny OSP Lipowiec i OSP Górki uzyskując tyle samo punktów. Po losowaniu puchar przechodni dla zwycięzcy sztafety wręczono druhom z Lipowca. Natomiast ćwiczenie bojowe już samodzielnie wygrał Lipowiec również otrzymując puchar przechodni. Całe zawody wygrała drużyna z Lipowca w składzie: dowódca - Marek Jurecki, przodownik rotty I – Rafał Duda, pomocnik przodownika rotty I – Artur Ryś, przodownik rotty II – Grzegorz Chrapek, pomocnik przodownika rotty II – Mariusz Musioł, rozdzielaczowy – Adam Tomi-

czek, łącznik – Rafał Musioł, mechanik – Jacek Wypiór, rezerwowi – Szymon Tomiczek. Na drugim miejscu wspólnie OSP Nierodzim i OSP Górki Wielkie. Kolejne miejsca zajęły drużyny OSP: 4. Brenna Centrum, 5. Ustron Polana, 6. Górki Wielkie II, 7. Brenna Centrum II, 8. Brenna Leśnica, 9. Ustron Centrum. W zawodach gościnnie startowała drużyna z Ustronia Morskiego. OSP Lipowiec otrzymał też puchar starosty dla najlepszej sekcji z Ustronia oraz superpuchar, zwany też pucharem placu. Trzeba podkreślić, że drużyna OSP Lipowiec zwyciężyła w 2005 r., w roku następnym była druga, a później co roku była najlepsza.

Odbyły się również zawody Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych, czyli mło-

dzieży w wieku 12-16 lat. Wystartowała jedna drużyna dziewcząt z Nierodzimia i oczywiście zajęła pierwsze miejsce. Wśród chłopców wygrała młodsza drużyna z Lipowca przed swymi starszymi kolegami. Trzecia była drużyna z Nierodzimia. Na zawodach powiatowych chłopcy z Lipowca zajęli pierwsze i trzecie miejsce. Tu również lepsi byli młodszy i to oni pojadą na zawody wojewódzkie.

- Zawody są rocznym sprawdzianem wyszkolenia i gotowości bojowej – mówi komendant miejski OSP w Ustroniu Mirosław Melcer. – Cieszy, że od 1996 r. superpuchar zdobywają jednostki z Ustronia, a od paru lat Lipowiec. Można się z tego cieszyć, ale ja czekam na skuteczny występ innej jednostki z Ustronia. To na pewno podkreśli rywalizację. W Lipowcu daje rezultaty praca z młodzieżą, a to rzutuje na wyniki. Na pewno trzeba tu wspomnieć, że opiekunem MDP w Lipowcu jest Leszek Siemienik, który umie pracować z młodzieżą i jest przez nią lubiany.

Podsumowując zawody I. Szarzec powiedział:

- To nie tylko rywalizacja, ale także wielkie święto strażackie. Jednostki się integrują a druhowie z różnych zespołów mają okazję poznać się na mniej formalnym gruncie niż to ma miejsce podczas akcji bojowych. Można wymienić poglądy, doświadczenia, które później będą miały zastosowanie w praktyce. Po zawodach tradycyjnie każda jednostka organizuje spotkanie, podczas którego na bieżąco można omówić rywalizację. Dzień zawodów jest odmienny od strażackiej codzienności, bardziej towarzyski. Nie znaczy to wcale, że można to zauważyć podczas rywalizacji. Wszyscy do zawodów podchodzą bardzo ambicjonalnie zarówno w rywalizacji między jednostkami ustronskimi jak i do rywalizacji z Brenną. Traktowane bardzo poważnie współzawodnictwo sprawia, że poziom zawodów z roku na rok wzrasta. Do tego profesjonalne sędziowanie przez Państwową Straż Pożarną, co również nie jest bez znaczenia. **Wojśław Suchta**



Tak zmieniają najlepsi.

Fot. W. Suchta



Jacopo Prati.

Fot. W. Suchta

ANIELSKIE URODZINY

Pięć lat temu rozpoczął działalność Pub Music Angel's i bardzo szybko stał się ważnym kulturalnie i muzycznie miejscem w naszym mieście. Już podczas Ustrońskiej Jesieni Muzycznej w 2005 roku, oprócz koncertów w sali widowiskowej „Prażakówki” odbywały się koncerty w Angel's jako imprezy towarzyszące. Zresztą współpracę Miejskiego Domu Kultury i pubu można podawać jako przykład symbiozy placówki samorządowej i prywatnej działalności. Dzięki właścicielom pubu, bywalcy koncertów i spektakli, odbywających się w „Prażakówce” mogą korzystać z eleganckich toalet, spotykać się i rozmawiać w szykownym hallu. Osoby czytające wywiady z właścicielami Angel's zdążyli się już zorientować, że są pasjonaci, którzy zainwestowali duże pieniądze w lokal jedynie dzierżawiony od miasta. W środowisku muzyków jazzowych mają wielu znajomych i zapraszają ich do Ustronia. Ale w Angel's można też posłuchać młodych zdolnych muzyków z naszego regionu, szlifujących w ten sposób warsztat i promujących swoją muzykę. Po występach w naszym mieście bywają tam aktorzy, artyści znani z ekranu, znawcy najróżniejszych lokalnych. Wszyscy jednak wypowiadają się o ustroniskim pubie w samych superlatywach. Wystarczy przeczytać wpisy z „Księgi gości”.

Od początku z miejscem tym związana jest osoba Karoliny Kidoń. Najpierw koncertowała, a obecnie śpiewa i pracuje, pełniąc funkcję menagera. Jej solowy

występ był jedną z atrakcji wieczoru, podobnie jak duet z tryskającym energią i humorem liderem zespołu „Pigdog and the Shotwinders”. Do kolejnych atrakcji należał koncert temperamentnych Włoszek i Włochów, tort urodzinowy w kształcie cyfry „5”, gratisowa beczka piwa, napoje wysokokowe, owocowe oraz dania w promocyjnych cenach, a także losowanie zaproszenia na bal sylwestrowy w Angel's. Powitanie roku 2011 odbędzie się tam w stylu rosyjskim z najlepszą wódką i kawiozem. Zwycięzcę wylosowano przed godziną 1 w nocy.

Zabawa urodzinowa miała być utrzymana w stylu lat 70. Niewiele osób się przebrało, ale odważył się na przykład jeden z radnych z żoną. Byli jedną z lepij bawiących się par. Można też było zauważyć burmistrza i przewodniczącego Rady Miasta z małżonkami oraz przedsiębiorców, lekarzy, nauczycieli, młodzież. Na parkiecie dobrze bawili się ludzie w wieku od 18 do 70 lat.

Imprezę otwierali właściciele Angelika i Adam Ledowiec z synami. Dziękowali za przybycie i za wizyty również w zwykłe weekendy. Podsumowując uroczystość A. Leda powiedział nam:

- Ci ludzie nie przyszli tu przypadkowo. Bardzo mało było takich, których sprowadziła tu ciekawość. Większość spodziewała się co tu będzie i czuli się jak na imprezie urodzinowej. To chyba największy zysk i osiągnięcie ostatnich pięciu lat.

Monika Niemiec

Zespół Pigdog and the Shotwinders istnieje od lutego 2009, powstał w Veronie, mieście Romea i Julii, a założył go charyzmatyczny wokalista Jacopo Prati. Głównym celem zespołu było wprowadzenie na scenę zarówno dobrej muzyki jak i bawiącego publiczność show. Energiczna piętnastka przenosi publiczność w magiczne lata 70., czasy disco, spodni dzwonów i tańca. Skompletowanie 15-osobowej drużyny, świetnie rozumiejącej się zarówno na scenie, jak i w życiu nie było rzeczą łatwą. Teraz członkowie zespołu zgodnie twierdzą: „Znaleźliśmy wspólny język, uzupełniamy się nawzajem.” Pigdog & The shotwinders gra koncerty na terenie całych Włoch, z okazji 5-lecia pubu Angel's mogliśmy ich zobaczyć i posłuchać po raz pierwszy w Polsce. Dewizą lidera zespołu jest hasło: „Mówmy mniej, tańczmy więcej” i tego trzymał się na scenie w „Prażakówce”.

Zdaniem Burmistrza

O MDK Prażakówka mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.

* * *

Dobiegł końca prowadzony od kilku lat sukcesywny remont Miejskiego Domu Kultury „Prażakówka”. W tym roku dokończono elewację od strony wschodniej i północnej oraz dokonano dalszej modernizacji dużej sali, co polegało na założeniu ekranów akustycznych i rampy światła na scenę. Przystosowano więc salę do koncertów i imprez muzycznych.

Warto tu przypomnieć losy Prażakówki od momentu przejścia jej przez miasto. Nie wszyscy pamiętają, że miasto stało się właścicielem domu kultury, m.in. w wyniku wniosków mieszkańców, dla których nie do przyjęcia była prowadzona w Prażakówce działalność. Chodziło o prywatną dyskotekę, a także o to, co się działo w okolicy w trakcie i po dyskotekę.

Miasto zdecydowało się reaktywować dom kultury w pełnym tego słowa znaczeniu i prowadzić własną działalność kulturalną. Po wypowiedzeniu umowy dotychczasowemu dzierżawcy rozpoczęto kompleksowy remont Prażakówki. Scena była zamurowana, a budynek był w złym stanie, jeżeli chodzi o substancję budowlaną. Rozpoczęto też pozyskiwanie sponsorów. Tu chciałbym jeszcze raz podziękować firmom prywatnym, które włączyły się finansowo w modernizację sali widowiskowej.

Remont sali widowiskowej rozpoczął się od wymiany okien, położenia nowego dachu, wymianie instalacji grzewczej i energetycznej. Rozpoczęto też starania o przywrócenie do użytku sceny.

Gdy udało się uzyskać środki z Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego rozpoczęto modernizację sceny, czyli zbudowano zaplecze, kompleksowo wyremontowano podziemia, scenę z nagłośnieniem i oświetleniem.

Starano się również, by działalność rozpoczęła się w części kawiarnianej. Znaleźli się chętni do prowadzenia kawiarni i powstał lokal Cafe Europa, a następnie Pub Angel's, świętujący w ubiegłym tygodniu swe pięciolecie. Część kawiarniana została gruntownie zmodernizowana przez właściciela pubu, a prowadzona tam działalność nie ogranicza się jedynie do pubu, ale są też organizowane koncerty, także we współpracy z domem kultury. Pięciolecie świadczy o tym, że taka działalność przyjęła się w mieście.

Myślę, że Prażakówka będzie służyła mieszkańcom i gościom Ustronia, a imprezy będą bardzo dobrze przyjmowane. To wszystko, co kiedyś utożsamiano z Prażakówką, powoli do tego budynku wraca. Życzyć sobie należy, by ten obiekt tętnił takim życiem kulturalnym, jakie w pamięci starszych ustroniaków do dziś funkcjonuje.

Notował: (ws)

POSTĘP I TRADYCJE ROLNICTWA CIESZYŃSKIEGO (3)

(cd. z poprzedniego numeru)

Przy Państwowej Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie działała również stacja Ochrony Roślin i Biuro Rachunkowości Rolniczej Śląskiej Izby Rolniczej oraz Stacja Meteorologiczna. W latach 1922-1939 cieszyńską uczelnię ukończyło 950 osób. W latach 1936-1939 środowisko warszawskie (SGGW) oraz Wydział Rolniczo-Leśny Politechniki Lwowskiej dążyły do likwidacji cieszyńskiej uczelni. Skończyło się na zdegradowaniu PWSGW do poziomu Liceum Rolniczego, ale w następstwie protestów studentów i profesorów decyzję odroczonego do 1939 r. (wg A. Faruga, Olszyn akademicki 1945-1950-2010).

W okresie okupacji niemieckiej (1939-1945) uczelnia była zamknięta. W latach 1946-1950 szkoła wznowiła działalność do czasu przeniesienia do Olsztyna (1950), gdzie powstała Wyższa Szkoła Rolnicza, obecnie Uniwersytet Warmińsko-Mazurski. Istotny wpływ na postęp, zwłaszcza w zakresie nowych technologii hodowli zwierząt wywiera Zakład Doświadczalny Instytutu Zootechniki Państwowego Instytutu Badawczego Grodziec Śląski. Właściciele gospodarstwa Grodziec już w okresie przedwojennym współpracowali ze specjalistami nauk zootechnicznych, jak np. wymienieni już prof. L. Adametz i H. Weise.

W okresie powojennym jako Zakład Doświadczalny Instytutu Zootechniki Grodziec ma znaczące osiągnięcia w dziedzinie wdrażania do praktyki rolniczej na Ziemi Cieszyńskiej osiągnięć w zakresie hodowli bydła, owiec, trzody chlewnej oraz nowoczesnych metod produkcji i konserwacji pasz. Podobny wpływ wywiera na produkcję rybacką Rybacki Ośrodek Polskiej Akademii Nauk w Gołyszach.

Owczarstwo na Śląsku Cieszyńskim to najbardziej naturalna gałąź produkcji rolniczej terenów górskich i podgórskich. W przeszłości przybysze zajmujący te tereny mało przydatne do uprawy jako pola orne zamieniali je z właściwym skutkiem na pastwiska do wypasu owiec. Z biegiem czasu wytworzyła się charakterystyczna organizacja spółek pastwiskowych, a wspólne użytkowanie pastwisk nazywano gospodarką szalaśniczą. W 1933 r. powstał Związek Spółek Szalaśniczych, współdziałający z Towarzystwem Rolniczym w Cieszynie. Za pieniądze wypłacone góralom beskidzким przez Zarząd Lasów Państwowych jako ekwiwalent za zlikwidowane serwityty paszy szalaśniczej przez dawną Komorę Cieszyńską, Związek dokonał wiele inwestycji zmieniających strukturę gospodarki halnej karłowatych gospodarstw, wypasu owiec oraz zbytu produktów owczarskich.

Do postępowego rozwoju gospodarki górskiej i racjonalnego wykorzystania hal jako pastwisk przyczynili się Wołosi, którzy przybyli na te tereny ze wschodu i południa po tzw. łuku karpackim. Z pozyskiwanego

od owiec mleka, Wołosi produkowali ser zwany bryndzą. Niestety, aktualnie z powodu braku opłacalności tej gałęzi produkcji rolniczej pogłowie owiec w Beskidach zmniejszyło się do ilości wprost szkodliwych ze szkodą dla walorów krajobrazowych oraz turystycznych naszych gór i terenów podgórskich. Barrier ekonomicznych nie mogą przełamać prace naukowe i ich wyniki prezentowane na stosownych konferencjach naukowych ani zachęty ze strony czynników administracyjnych, bowiem bez pomocy finansowej z zewnątrz sprawa wydaje się pozostawać w sferze dyskusji, bez oznak wychodzenia z impasu.

Znaczącymi efektami produkcyjnymi może się wykazać Śląsk Cieszyński w zakresie rybactwa. Gospodarka rybacka na ziemi cieszyńskiej sięga odległych czasów, bowiem chów karpia miał miejsce w tzw. kluczu skoczowski-strumieńskim już w XV wieku. Na obszarach nizinnych istniały zarówno stawy naturalne jak i sztuczne, po których pozostały ślady w postaci starych grobli, np. w Puńcowie, Kiczycach i innych miejscowościach.

Unowocześnienie gospodarki stawowej nastąpiło dzięki pracom Tomasza Dubisza (1813-1888), mistrza rybackiego w Komorze Cieszyńskiej, który stwierdził dodatni wpływ rozrzedzenia obsady na przyrost tarła. Dzięki rozrzedzeniu możliwym stało się skrócenie cyklu hodowlanego z 4-5 lat do 2-3 lat. Dubisz znalazł kontynuatorów swojej metody w osobach: Pawła Morcinka ze Skoczowa (1851-1936) oraz Adolfa Gasza (1839-1915). Morcinek rozwijał postępowe rybactwo także w Galicji, na Słowacji i w szkole rolniczej w Kocobędzu oraz w Niemczech. Ponadto do znaczących specjalistów rybactwa na Śląsku Cieszyńskim należeli: Andrzej Gostowski, Oskar Rudziński i jego syn Edward (1892-1980), nestor polskich selekcjonerów karpia.

Postępem w intensyfikacji chowu karpia było wprowadzenie na początku XX wieku żywienia karpia paszami zbożowymi oraz nawożenie stawów nawozami azotowo-fosforowymi.

Wówczas wprowadzono do stawów polikulturę, tj. karpia z rybami roślinożernymi oraz napowietrzanie wody. Z publikacji J. Guziura należy wnioskować, że na Śląsku Cieszyńskim powstały w XIX wieku pierwsze na ziemiach polskich wylęgarnie pstrągów, np. w Brennej, Istebnej, Ustroniu i w Wiśle Czarnym.

Do ewidentnego postępu i tradycji w działalności cieszyńskich rolników zaliczyć należy powstające w przeszłości Rolnicze Organizacje Pozarządowe, funkcjonujące jako tzw. Rolnicze Związki Branżowe. Z uwagi na nasilenie chowu bydła, największe znaczenie miała działalność Związków Hodowców Bydła Mlecznego. Przykładowo w gminie Goleszów Koło Hodowców Bydła działało w poszczególnych wsiach od 1913 roku. Głównym

inicjatorem tego przedsięwzięcia był Jan Sztwiertnia z Goleszowa, prezes ŚIR w Katowicach. Prace Koła ukierunkowane były głównie na poprawę mleczności i wzrost zawartości tłuszczu w mleku.

Koło Hodowców Bydła w Pruchnej istniało od 1924 r. Był to Związek Hodowców Bydła Nizinnego czerwono-białego. Opiekunem i doradcą Związku był inż. Jan Pszczółkowski. Powołana pod jego przewodnictwem Komisja opracowała statut Związku, który stał się przykładowym statutem dla Międzynarodowego Instytutu Rolnictwa z siedzibą w Rzymie. W celu podniesienia wydajności krów zorganizowany został przez Związek konkurs wydajności mlecznej i zawartości tłuszczu w mleku, w następstwie czego odnotowano stopniowy wzrost obu wymienionych cech.

W przedmiocie poprawiania wydajności krów, profesor UJ Leopold Adametz zwracał uwagę na zalety krzyżowania, bowiem pisał w swoim podręczniku: „Aby polepszyć zdolność produkcyjną krów, hodowcy cieszyńscy stosowali krzyżowanie rasy krajowej, tj. tzw. kuhlendrów i ich mieszańców z buhajami fryzyjskimi”.

Naturalną konsekwencją wzrostu pogłowia krów i ich wydajności było powstawanie Spółdzielni Mleczarskich w celu możliwości zagospodarowania pozyskiwanego mleka. I tak: w 1926 r. została założona mleczarnia w Skoczowie, w 1939 r. w Ogródzkiej, w 1925 r. w Pruchnej, w 1929 r. w Bażanowicach, gdzie od 1933 r. działała obok mleczarni Doświadczalna Stacja Serowarstwa, której zadaniem było kształcenie brakującej kadry serowarów.

Piękną i chlubną zarazem tradycją rolnictwa cieszyńskiego są organizowane od dawien dawna dożynki, które mają charakter lokalny, a także organizowane jako impreza powiatowa. Z satysfakcją należy wspomnieć, że w 1937 r. członkowie Koła Pszczelarzy w Ustroniu pp. Kowala i Sitek wystawili na dożynki w tej miejscowości dwa gustownie urządzone wozy dożynkowe, które pokazano również na defiladzie przed Prezydentem RP w czasie „Tygodnia Gór” w Wiśle. Szczególnie wyróżniał się wóz p. Kowali, przedstawiający domek prawie w całości wykonany z warzyw.

Piękna tradycja organizowania corocznie dożynek przetrwała do współczesności w Ustroniu, gdzie do bogatego korowodu dożynkowego włączone są maszyny i narzędzia rolnicze, używane do pracy w ciągu całego roku oraz gustownie zorganizowane sceny rodzajowe. Dożynki ustroniskie cieszą się wielkim zainteresowaniem, zwłaszcza społeczności spoza Ustronia, która przebywa tu czasowo na wypoczynku lub kuracji. Bowiem prezentowane maszyny i narzędzia rolnicze oraz zwierzęta gospodarskie stanowią dla społeczności w większości miejskiej przedmiot należącego do zainteresowania.

Po zakończeniu barwnego pochodu odbywa się w miejscowym amfiteatrze ceremonialny dożynkowy, który ma charakter religijny, z udziałem chórow oraz księży obu wyznań, bowiem dożynki mają charakter ekumeniczny. Święto plonów kończy się częścią rozrywkową i zabawą.

Gustaw Michna



Turyści chętnie odwiedzają Małą Czantorię. Fot. W. Suchta

MINIMARKET - Ustroń, ul. 3 Maja 44
(na prześmyku polne)
euro
Zaprasza
przez cały tydzień!

SKLEP MIĘSNY - Poleca
największy wybór najlepszej jakości wędlin
od sprawdzonych dostawców
zapraszamy

UWAGA!

Urząd Miasta Ustroń przypomina o wynikającym z ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi obowiązku uiszczenia trzeciej raty za sprzedaż napojów alkoholowych. Termin płatności trzeciej raty upływa 30 września 2010r. Płatności należy dokonywać w kasie Urzędu Miasta Ustroń (parter) lub przelewem na konto bankowe:

ING BANK ŚLĄSKI O/Bielsko-Biała 60 10501070
1000 0001 0102 5211

W dawnym USTRONIU

Absolwenci Szkoły Podstawowej Nr 2 w Ustroniu z 1960 roku spotkali się z okazji przypadającego w tym roku jubileuszu 50-lecia opuszczenia jej murów. Dla upamiętnienia tej uroczystości został wykonany okolicznościowy medal, który otrzymał każdy z uczestników tego spotkania. Na zdjęciu od lewej: Daniela Lada

(Hubacz), Jan Szarzec, Marta Maciejczek, Bronisława Latanik (Ryszka), Czesław Niemiec, Ewa Bocek-Orzyszek, Eugenia Kaczmarek (Kroker), Jolanda Bujok (Sikora), Wanda Wałach (Cholewa), Stanisław Niemiec, nauczycielka pani Eugenia Karnas, Bronisław Michalik, Stefania Pochopień (Kościąlek), Zofia Nowak (Śliwka), Krystyna Ryncarz (Błahut), Zofia Podgórska (Pinkas), Urszula Czyż (Cholewa), Zuzanna Kozok (Pietroszek), wychowawca i nauczyciel pan Gustaw Sikora, Wiktor Lutczyn, Halina Szarowska (Szlaur), Nelly Tomaszek (Cholewa). W spotkaniu uczestniczyła także Danuta Kowala (Sznappa), której nie ma na zdjęciu. Zdjęcie i grafikę komputerową wykonał Bronisław Michalik, a opisała Wanda Wałach.





Na pierwszym planie tytułowa Julia, czyli Anna Maria Moś.

Fot. M. Niemiec

MYŚLĄ O ZAWODOSTWIE

W piątek uczniowie gimnazjów i Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych zamiast na lekcjach siedzieli w sali widowiskowej Miejskiego Domu Kultury „Prażakówka”. Już samo wyjście ze szkoły było dla niektórych miłą odmianą, ale taką okazał się też spektakl pt.: „Chciałam być Julią”, inspirowany Shakespeare’em. Można się pokusić o stwierdzenie, że młodzież po raz pierwszy obejrzała sztukę, pokazaną im nie w celach edukacyjnych czy wychowawczych, a jedynie dla rozrywki. Musical stworzyli i wystawili uczniowie szkół średnich, uczęszczający na zajęcia Teatru Muzycznego „Protalent” w Bielsku-Białej. Opowiedzieli oni o życiu współczesnego gimnazjalisty, licealisty. Jego problemach rodzinnych i szkolnych, poszukiwaniu drogi, ambicjach, pasjach, relacjach z rówieśnikami. Opowiedzieli tańcząc i śpiewając w różnych konwencjach muzycznych,

odzwierciedlających gusta młodzieży. To było nowoczesne, dynamiczne, ciekawe i profesjonalnie przygotowane.

Nic dziwnego, skoro młodzi artyści traktują aktorstwo na poważnie. Mają na swoim koncie duże spektakle, m.in.: „Królową śniegu”, „Calineczkę”, „Małą księżniczkę”.

- Jesteśmy amatorami, ale przygotowują nas profesjonalści – mówi Anna Maria Moś, grająca Julię. – Dużo pracujemy, więc poziom jest coraz wyższy.

Grająca jedną z głównych ról Karolina Gacek powiedziała, że próby odbywają się trzy razy w tygodniu i trwają około czterech godzin.

- Szkolimy głos i technikę. Niektórzy przygotowują się do konkursów recytatorskich albo egzaminów do szkół teatralnych – tłumaczy K. Gacek. - Na co dzień uczymy się w bielskich szkołach średnich.

- Atmosfera w zespole jest wspaniała, tworzymy zgraną grupę i jesteśmy przyjaciółmi nie tylko na zajęciach, ale też poza teatrem. Rozpoczęliśmy już piąty sezon, a liczba kandydatów na castingach świadczy o jego rosnącej popularności – mówi Joanna Bojczuk.

- Na castingi we wrześniu przychodzi około dwustu osób. Na początku jest duża selekcja, a kolejna po pierwszych zajęciach. Zostają tylko najlepsi, około dziesięć osób – dodaje Flip Chabowski.

Teatr ma drugi zespół w Katowicach, w sumie liczy 70 osób. Wśród członków jest też Paweł Pobożny, który powiedział: - Jesteśmy uczniami, a mimo iż jest zwykły dzień szkoły, jesteśmy w Ustroniu. Udaje nam się godzić szkołę z teatrem dzięki dobrej organizacji i trochę wyrozumiałości nauczycieli. Nie trzeba się wykazywać dobrymi stopniami, żeby grać, ale większość z nas to ludzie ambitni, więc zależy im na nauce.

Na pytanie, czy też tak „gwiazdorzą” w szkołach jak pokazali w spektaklu, młodzi aktorzy chórem odpowiedzieli: „Nie”. Tu jednak wtrąciła się twórczyni i prezes Stowarzyszenia na Rzecz Wspierania Talentu Dzieci i Młodzieży „Protalent”, prowadzącego Teatr Muzyczny, Aleksandra Mrzyk-Sylwestrak, autorka scenariusza, tekstów piosenek, reżyserka, aktorka:

- Gwiazdorzą, gwiazdorzą, to elita w szkołach. Na pewno są rozpoznawalni i częściej znani z imienia ze spektaklu niż z własnego. Ale ciężko zapracowali sobie na to. Kiedy przychodzili mieli tylko poczucie rytmu, zdolności wokalne, taneczne, a teraz czują się na scenie jak u siebie. Osoby grające główne role, poważnie myślą o zawodowości. Być może usłyszymy o nich za kilka lat.

Gdyby ktoś z publiczności planował karierę aktorską, to A. Mrzyk-Sylwestrak radzi znaleźć kogoś, kto poprowadzi i intensywnie pracować. Do szkoły teatralnej trzeba przygotować 20 tekstów. W jej teatrze przyszli aktorzy ćwiczą na zajęciach, a dodatkowo wykupują lekcje prywatne. Za naukę śpiewu płać 50 złotych, a aktorstwa 40 zł.

Monika Niemiec



Rodzimy Camp Rock młodzież oglądała z zainteresowaniem.

Fot. M. Niemiec

Producent mebli kuchennych od 1983 r.



meble biurowe, szafy, garderoby
hotelowe i inne

NOWA EKSPOZYCJA NIESPODZIANE ROZWIĄZANIA

Puńców/k. Cieszyna
ul. Cieszyńska 82
tel/fax: +48 33 852 92 14
www.ms-meble.pl



USTRONIANKI W FINALE

Disney Channel ogłosiło listę ośmiu wykonawców, którzy przeszli do finału w telewizyjnym konkursie talentów „My Camp Rock”. Te obiecujące młode gwiazdy w wieku 12-16 lat pokonały ponad setkę innych dzieci z całego kraju, aby znaleźć się w finale i wyjechać na tygodniowy obóz muzyczny. Teraz muszą dać z siebie wszystko, by zapewnić sobie uczestnictwo w Wielkim Finale i w ten sposób zyskać szansę na zwycięstwo w „My Camp Rock”. Zwycięzca konkursu otrzyma wspaniałą nagrodę – możliwość nagrania własnego coveru piosenki z filmu „Camp Rock2: Wielki Finał” oraz wystąpienia w teledysku, który zostanie wyemitowany na Disney Channel przy okazji premiery filmu.

Wśród ośmiu finalistów znalazły się trzy dziewczęta z Ustronia. Oliwia Kocyan, 13 lat, Katarzyna Pilch, 13 lat i Marta Szarzec, 13 lat, wszystkie należą do zespołu „Mamela Band”.

Dziewczyny, znalazłyście się w finale telewizyjnego konkursu talentów „My Camp Rock”, mogliście podziwiać wasze przygody na Disney Channel powiedzcie, jak to się wszystko zaczęło?

Marta: Od dawna jesteśmy najlepszymi przyjaciółkami. Uwielbiamy śpiewać, tańczyć i właśnie dlatego postanowiliśmy założyć zespół „Mamela band”.

Oliwia: No tak, Marta ma rację, ale trzeba dodać, że uwielbiamy też występować na scenie przed publicznością.

Takie castingi to pewnie duże emocje i trochę stresu, jak sobie z tym radziliście?

Kasia: Na początku podchodziliśmy do tego na luzie ale każdy następny casting wywoływał coraz większe emocje. Gdy przechodziliśmy do następnych etapów płakaliśmy ze szczęścia.

Oliwia: To że byliśmy razem bardzo nam pomogło na scenie.

Od kiedy istnieje wasz zespół?

Marta: Nasz zespół powstał około roku temu. Gdy go zakładałyśmy nie myślałyśmy o tak poważnych planach.

A jak na wasze sukcesy reagowali przyjaciele i znajomi ze szkoły?

Kasia: To wszystko działo się w wakacje więc nie miałyśmy zbyt dużo czasu aby opowiadać o wszystkim znajomym.

Oliwia: Na szczęście byliśmy razem i miałyśmy z kim dzielić się naszym sukcesem. **Jak dowiedziałyście się o konkursie talentów Disney Channel „My Camp Rock”? Gdzie miałyście swoje pierwsze przesłuchanie?**

Marta: O castingu dowiedziałyśmy się od Kasi która znalazła informacje w Internecie.

Kasia: Na pierwsze przesłuchanie pojechaliśmy do Krakowa razem z naszą nauczycielką śpiewu Aleksandrą Pruszydło.

Co zainspirowało was do wzięcia udziału w telewizyjnym konkursie talentów „My Camp Rock”?

Oliwia: Naszą inspiracją był film „Camp Rock”. Zawsze gdy go oglądałyśmy marzyłyśmy o tym by znaleźć się na takim obozie. W te wakacje spełniły się nasze marzenia.

Czy cieszyłyście się, że znalazłaś się w finale konkursu „My Camp Rock”?

Marta: Gdy Adam Sztaba wyczytał nazwę naszego zespołu nie mogłyśmy uwierzyć. Skakałyśmy z radości zastanawiając

się co wydarzy się dalej w naszym życiu. **Jacy byli jurorzy, czy byli wymagający?**

Kasia: Na pewno byli wymagający są przecież profesjonalistami. Ale byli też bardzo sympatyczni i wspierali każdego z nas.

Jak wspominaliście tygodniowy obóz „My Camp Rock”?

Oliwia: To była największa przygoda naszego życia. Fajny sposób połączenia zabawy i nauki aktorstwa, choreografii i śpiewu.

Marta: Czuliśmy się jak bohaterki filmu „Camp Rock”.

Czy to prawda, że udało wam się poznać wiele znanych osób?

Kasia: Tak. Wszystkie te spotkania były niespodziankami. Od gwiazd które poznałyśmy mogłyśmy się wiele nauczyć np. Piotr Kupicha powiedział nam, że w zespole są potrzebne dobre klótnie, Ania Wyszkoń zdradziła nam tajemnicę co zrobić gdy zapomnimy tekstu, a Łukasz Zagrobelny uczył nas spokoju na scenie.

Dotarliście bardzo wysoko, czy poradziliście dzieciakom, które kochają śpiew udział w takich konkursach?

Dzieciaki bierzcie się do roboty, bo trzeba spełniać swoje marzenia.

Czego nauczyłyście się dzięki „My Camp Rock”, co zyskałyście?

Oliwia: Dostałyśmy wiele cennych rad od naszych nauczycieli

Kasia: Przykładowo Mateusz Damięcki był najbardziej szalonym nauczycielem na całej ziemi i uczył nas aktorstwa, pani Agnieszka Hekierd pomagała nam rozwiązać wszystkie problemy związane ze śpiewem, a pani Marzena Worotnik zawsze tryskała dobrym humorem.

Marta: Dzięki „My Camp Rock” mamy więcej pewności siebie, obyłyśmy się ze sceną i poznałyśmy wspaniałych ludzi.

Jakie są wasze plany na przyszłość? Czy chciałabyście zawodowo zajmować się śpiewem?

Oliwia: Ja chciałabym zostać tancerką i podróżować po całym świecie.

Marta: Ja za to chciałabym zostać profesjonalną piosenkarką i śpiewać dla tysięcy fanów.

Kasia: A moim marzeniem jest zostać Garfieldem, kotem z tupetem... A tak naprawdę to myślę o zostaniu aktorką.

Razem: Ale oczywiście myślimy o naszym zespole i wspólnej pracy.

Ola Biardzka

APOLLOPLAST
Stalokom widał i dawał

APOLLODOM
Pierwsza na problemie

Prawdopodobnie najlepsze okna na Śląsku.

Parapety zamontowane gratis!

Skoczów, ul. Żelazna 3,
tel. 33 853 40 07, 333 738 665
www.apolloplastik.com.pl

TOWARZYSTWO BUDOWNICTWA SPOŁECZNEGO

w Ustroniu Spółka z o.o., ul. Rynek 4, tel/fax 033 854 58 61

Na podstawie przepisów ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami oraz na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości.

OGLASZA I PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ LOKALU

przy ul. Kościelnej 10/8 o pow. 33,10 m²

Cena wywoławcza: 60 000,00 ZŁ * . Wadium: 6 000,00 ZŁ

Postąpienie w wysokości 500 zł.

Lokal usytuowany jest na parterze w dwukondygnacyjnym budynku wielomieszkaniowym, składa się z 1 pokoju, przedpokoju, kuchni, łazienki. Do lokalu przynależy piwnica o pow. 7,90 m². Działka i budynek objęte są księgą wieczystą KW Nr BB1C/00050397/2, lokal ma urzędową księgę wieczystą KW Nr BB1C/00078505/5. Lokal wyposażony jest w instalacje: wodociągową, elektryczną, kanalizacyjną. Lokal wymaga remontu.

Przetarg odbędzie się w dniu 08.10.2010 r. o godz. 9.00 w siedzibie TBS w Ustroniu Spółka z o.o. przy ul. Rynek 4.

Warunkami przystąpienia do przetargu są:

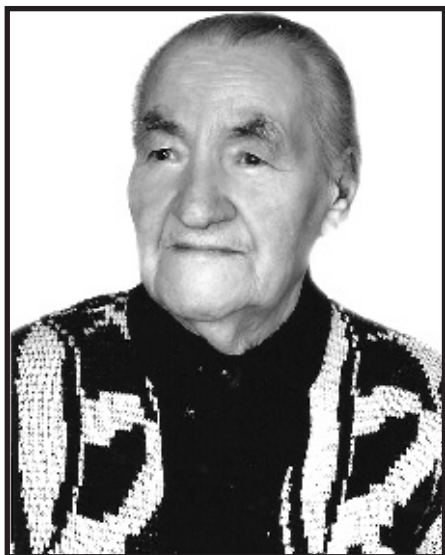
1. okazanie dowodu wpłaty wadium,
2. okazanie dowodu tożsamości.

Wadium należy wpłacić przelewem na rachunek bankowy TBS w Ustroniu Spółka z o.o., w Banku Spółdzielczym w Ustroniu, nr konta 60 8129 0004 2001 0026 1209 0002. Wadium należy wpłacić najpóźniej do dnia 06.10.2010r. Wadium przekazane w formie przelewu uważa się za zapłacone, gdy wpłynie na rachunek TBS do dnia 07.10.2010r. Wadium osoby wygrywającej przetarg przeznacza się na poczet ceny. W odniesieniu do pozostałych uczestników przetargu wadium podlega zwrotowi. W przypadku odstąpienia osoby wygrywającej przetarg od zawarcia umowy przeniesienia własności, wadium przepada.

Towarzystwo Budownictwa Społecznego w Ustroniu Sp. z o.o. zastrzega sobie prawo odwołania lub unieważnienia przetargu w całości lub części w przypadku zaistnienia uzasadnionych przyczyn.

Lokal zostanie udostępniony do obejrzenia w dniu 01.10.2010r. w godz. od 14.00 do 15.00.

* Cena sprzedaży lokalu stanowi jego wylicytowaną kwotę. Cenę sprzedaży nabywca zobowiązany będzie uiścić najpóźniej w przeddzień umowy sprzedaży. Umowa sprzedaży zostanie zawarta w Kancelarii Notarialnej wskazanej przez TBS w Ustroniu Spółka z o.o. nie później niż 14 dni od daty przeprowadzenia przetargu.



WSPOMNIENIE O JADWIDZE SZKARADNIK

We wtorek 14 września pożegnaliśmy na wieki najstarszą parafiankę z Ustronia Polany – Jadwigę Szkaradnik. Przeżyła 101 lat. Przyszły pożegnać Ją tłumy – rodzina, sąsiedzi, przyjaciele, znajomi. Uroczystość pogrzebową prowadził proboszcz parafii Dobrego Pasterza ks. Alojzy Wencepel, której parafianką była pani Jadwiga.

Kapłan nie szczędził słów, by precyzyjnie scharakteryzować postać Zmarłej. Znał Ją 35 lat. Podkreślał, że mottem przewodnim Jej życia był Bóg i praca dla bliźnich. Była ciepła, serdeczna, życzliwa i bardzo mądra, tej mądrości uczył się u Niej ks. Proboszcz.

Nie było Jej łatwo, ale głęboka wręcz bezprzykładna wiara pomagała w życiu codziennym i dodawała sił. Dla Boga, wiary i kościoła czyniła wszystko. Właściwie to w domu pani Jadwigi rodziły się zaczątki parafii w Ustroniu Polanie.

W ubiegłym roku na prośbę ks. proboszcza poszedłem do p. Jadwigi by poprosić o wspomnienia dotyczące czasów, gdy w Polanie nie było ani parafii, ani kościoła. Chodziło o to, by ocalić od zapomnienia fakty, których animatorem była pani Jadwiga Szkaradnik.

Na moje pytanie odpowiedziała:
- Mój Boże! To było tak dawno, już mało, co pamiętam. To się zaczęło jeszcze na początku lat pięćdziesiątych, prosili sąsiedzi, a także ks. Zielasko czy u nas dzieci mogłyby się uczyć religii. Tak to się zaczęło, dzieci nie musiały już chodzić do Ustronia, bo to przecież daleko.

Przychodzili potem różni księża, chyba przez 15 lat, były nawet jakiś czas siostry z Panewnika, to trwało chyba do 1965 roku.

Potem ktoś zaproponował mszę św. i zaczęły się u nas odbywać nabożeństwa majowe, potem różańcowe. Najpierw przychodzili tylko nasi z Jaszowca, ale potem przychodziło coraz więcej wczasowiczów z domów wczasowych.

Roboty w gospodarstwie miałam dużo, często byłam bardzo zmęczona – ale te spotkania na wspólnej modlitwie i śpiewie bardzo mnie cieszyły. Msze św. odbywały się przed domem, a w niepogodę w domu, bywało wtedy już bardzo ciasno, ale nikt nie narzekał.

O tych naszych modlitewnych spotkaniach dowiedzieli się ci z UB i przyszli z pretensjami, że organizujemy tu jakieś zgromadzenie. Nie zlekkałem się ich i powiedziałam, że żadnych zgromadzeń nie organizujemy, przychodzą ludzie i się modlimy, a to przecież nic złego.

Po jakimś czasie znów przyszli ci sami i

zaczęli inaczej: „Po co to robicie, przecież żadnego profitu z tego nie macie” a ja na to: „Cóż to pan mówi, nie dla profitów to robimy, chcemy się modlić i modlimy się. To nam wolno, a że przychodzą ludzie – to w gromadzie raźniej!”

Zrozumieli ci z UB, że z własnej woli nie przestaniemy, przyszli i zagrozili karą, ale nie mieli za co karać. Ludzi przychodziło coraz więcej, majowe i różańcowe msze św. nie ustały, księża wstępowali, gdy szli w góry, było przyjemnie, nikt się tych z UB nie wystraszył, widać Pan z wysokości nad nami czuwał i nas wspomagał.

Dobry Bóg pozwolił mi dożyć tego, że powstała parafia, ksiądz z parafianami wybudował piękny kościół, ale już mi siły nie pozwalają tam chodzić. Jednak się cieszę, bo ks. proboszcz przychodzi do mnie z Panem Jezusem każdy miesiąc.

Tyle pani Jadwiga.

My dzisiaj możemy być Jej bardzo wdzięczni za wszystko, co zrobiła, jaki przykład nam dawała. Już Jej o tym nie powiemy, ale będziemy się gorąco modlić z nadzieją, że nasze modły dotrą do Niej przez próg wieczności!

Pożegnaliśmy wielkiego człowieka – właściwie Matkę parafii, nie byliśmy chyba świadomi tego, że taka osoba żyje wśród nas. Cechowała Ją wielka ufność w Opatrzność Bożą. Szczęśliwa rodzina, że mogła tak długo cieszyć się Jej obecnością tu, na tej ziemi.

Życie pani Jadwigi przypadło w trudnych czasach, warunki domowe też miała trudne – wcześniej straciła męża i utrzymanie rodziny niosła na swoich barkach. Zawsze życzliwa, dla każdego miała uśmiech i dobre słowo, niewielu z nas to potrafi.

Pożegnaliśmy Zmarłą przy pięknej pogodzie i oby pamięć o tak wspianym, szlachetnym człowieku przetrwała na zawsze!

Karolina Mitas

POKOLENIE 24

11 września w Hotelu Gołębiowski w Wiśle miała miejsce siódma Konferencja dla młodych dorosłych POKOLENIE 24 zorganizowana przez Chrześcijańską Fundację Życie i Misja z Ustronia. Tematem przewodnim była Miłość – jej żar to żar ognia, to płomień Pana (Pnp 8:6). Wykłady poprowadzili: Bogdan Olechnowicz z Gorzowa Wlkp. (autor książki: „Wzgardzeni czy wybrani”, „Pokorni odziedziczą ziemię”), Alina Wieja oraz Paweł Wieja z Ustronia. Gościem specjalnym Konferencji była Anna Jamróz, Miss Polski 2009, która opowiadała o swoim życiu, konkursach piękności, a także o podróży z Bogiem.



Zaprezentowała nowość Wydawnictwa Koinonia – książkę słynnej modelki Jennifer Strickland „Idealna dziewczyna”, do której napisała przedmowę. Głównym przesłaniem Konferencji było pokazanie wielkiej miłości Boga i celu, jaki ma dla życia każdego człowieka. Bóg pragnie pomóc nam w realizacji marzeń, które sam włożył w nasze serca. Po Konferencji odbył się już tradycyjnie koncert grupy Pokolenie 24, na który wstęp był wolny. Każdy, bez względu na wiek, był zaproszony. Koncert zgromadził ok. 800 osób!

Przez najbliższy miesiąc nagrodami w krzyżówce Gazety Ustrońskiej będą: „Idealna dziewczyna” Jennifer Strickland, autobiografia znanej modelki, oraz najnowszy numer magazynu „Nasze Inspiracje” z wywiadem z Anną Jamróz, Miss Polski 2009. (JB)

Wanda Mider

JESIYNNE ŁODLOTY

*Już słoneczko lutropióne coraz słabiej świeci
Rychtujom się do łodlotów bocianowe dzieci
Stary bocion, bocianica, gniazdo łopuściły
I za morze w długom ceste, społym pofrumyły
Już ściyrniska pustkom świecóm, czyrwini sie drzewo
Ptoszek w gniazdku już smutniejsze pieśniczki nóm śpiywo
Wiater coraz to chłodniejszy, zime nóm zwiastuje
Już babiego lata nitka łostatkym sie snuje*

*Wyrszczki groni lustrójone przeźrocystóm mgiełkóm
A w chałupach lecykandy migo już światelko
Czas sie zebrać na szkubaczki, społym – czas nóm minie
Do Kostkuli pódźmy wszyscy, tam – na Wyrchowinie.*

Wiersz zawarty jest z czwartym tomiku poetki pt. „Ustrońskie strofy, który można nabyć w Muzeum Ustrońskim i u Elżbiety Sikory, ul. 3 Maja 3a.

NOWOŚCI Kropka
Biura Podróży

WYLOTY Z KATOWIC – SUPER NOWOŚCI

WGCZASY – WSPY KANARYJSKIE, KENIA, SRI LANKA

7+7 – KENIA, TANZANIA, ZAMBIA, RWANDA, IZRAEL, JORDANIA
oblot + wczasy

PAWILION NAD POTOCZKIEM - 1 PIĘTRO, TEL. 33 854 14 54
KONTAKT: 9.30 - 17.00, UL. 10.05 - 12.05 WWW.KIOPKA-USTROJN.PL

**Z okazji
Dziamentowych Godów
kurhazym Jubilatom
Ewie i Antoniemu Holeksom**
dalszych wspólnych lat życia w zgodzie,
szczęśliwej miłości i wzajemnym szacunku
życząc
Synowie z rodzinami
i prawnuczkami: Tosi, Zosi i Tymek

POZIOMO: 1) kasa do oddania, 4) metal srebrozłoty, 6) bieg sprawy, 8) polska ciężarówka, 9) gruby kij, 10) kwiczy w chlewie, 11) symbol chemiczny Sc, 12) zarośla, 13) rywalka prawicy, 14) kochanka Nerona, 15) główna siedziba firmy, 16) owoc egzotyczny, 17) rozwalony mur, 18) piwo Anglika, 19) sztuka Żapolskiej, 20) wyspa, więzienie Napoleona.

PIONOWO: 1) życzenia z piosenką, 2) pamiątka po komarze, 3) skrzydlata ekipa, 4) spisuje dzieje, 5) nasz Bałtyk, 6) idzie po śladach, 7) rosyjska piękność, 11) papugoryba z tropików, 13) ostra potrawa, 14) morskie żyjątka.

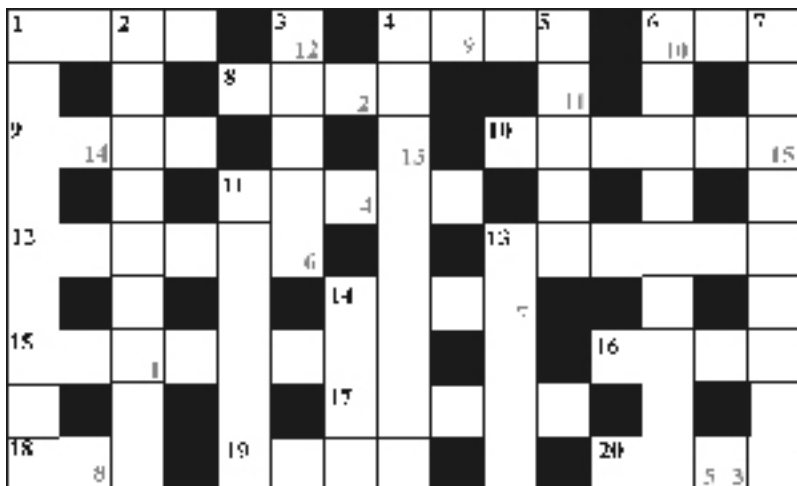
Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązania oczekujemy do 1 października.

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 36:

CZAS JESIENI BLISKO

Nagrodę w wysokości 30 zł oraz książkę „Idealna dziewczyna” oraz najnowszy numer magazynu „Nasze Inspiracje” ustronńskiego Wydawnictwa Koinonia otrzymuje: **Aneta Żwak** z Ustronia, ul. Źródłana 103. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA





Liczymy na wiele siatkarskich emocji.

Fot. W. Suchta

RUSZA III LIGA

Startuje III liga siatkówki. Cztery pierwsze spotkania drużyna TRS Siła Ustron rozpływa na wyjeździe. Siłę trenują Zbigniew Gruszczyk i drugi trener Grzegorz Kukulski. Tak jak w poprzednim sezonie III liga siatkówki na Śląsku została podzielona na dwie grupy po osiem zespołów. Po cztery najlepsze z obu grup walczą o dwa miejsca premiowane barażami o wejście do II ligi, osiem słabszych bronić będzie się przed spadkiem do IV ligi, a spadną dwie drużyny.

Obecnie w kadrze seniorów TRS Siły są następujący zawodnicy: Łukasz Zgoda, Szymon Czapla, Dawid Gomora, Artur Grzegorek, Grzegorz Wereszka, Bartosz

Bezeg, Paweł Gabzdyl, Mateusz Haltof, Adam Gąsior, Ireneusz Mikler, Bartosz

Czapla, Sławomir Cichy, Marcin Zamojski, Maciej Michalik.

O rozpoczynającym się sezonie rozgrywek trener Z. Gruszczyk mówi:

- Do drużyny doszli tylko juniorzy: Dawid Gomola, Damian Bujok i Piotr Juroszek. Dwóch z nich jest jeszcze juniorami, natomiast Dawid jest pierwszy rok seniorem. Niestety odeszło trzech zawodników i możemy mieć problemy, bo grupa jest mocna. Mam nadzieję, że się w trzeciej lidze utrzymamy, choć w tym roku nie będzie to łatwe. Graliśmy sparingi w Radlinie, gdzie przegraliśmy i w Czechowicach, gdzie wygraliśmy. Seniorzy mieli obóz dochozdeniowy, czyli dwa treningi dziennie na miejscu. W tym sezonie co drugi tydzień gramy w sobotę i niedzielę. Poza seniorami po raz pierwszy będą grały jako TRS Siła kadetki i juniorzy. W sumie mamy trzy sekcje siatkówki halowej i wszystkie trzy występują w lidze. Kadetki i juniorzy swe mecze mają w środy. Odeszła tylko jedna zawodniczka Żaneta Hulbój, która weszła w wiek juniorki. Juniorów prowadzi trener Sławomir Krakowczyk, kadetki ja z Edytą Gaszek. Kadetki i juniorzy byli na obozie w Ustce. Trenowaliśmy po trzy razy dziennie, graliśmy w turniejach plażowych, z niezłym skutkiem. (ws)

1.	25 września	AZS AT-H Bielsko-Biała - TRS Siła
2.	26 września	MTS Winner Czechowice - TRS Siła
3.	3 października	TKS Kombud Tychy - TRS Siła
4.	9 października	BBTS Włókniarz Bielsko-Biała - TRS Siła
5.	10 października	TRS Siła - MCKiS II Jaworzno
6.	16 października	SK Górnik Radlin - TRS Siła
7.	23 października	TRS Siła - KS Halny Węgierska Górka
8.	24 października	TRS Siła - AZS AT-H Bielsko-Biała
9.	30 października	TRS Siła - MTS Winner Czechowice
10.	6 listopada	TRS Siła TKS - Kombud Tychy
11.	7 listopada	TRS Siła - BBTS Włókniarz Bielsko-Biała
12.	13 listopada	MCKiS II Jaworzno - TRS Siła
13.	20 listopada	TRS Siła - SK Górnik Radlin
14.	21 listopada	KS Halny Węgierska Górka - TRS Siła

Mecze w soboty godz. 17.00, w niedziele godz. 11.00.

Gabinet masażu NEFRYT

Ustron
ul. Kopernika 23B

Anna Hampe

Zaprasza na
samo masaż
leka termiczo-
relaksacyjny
masaż

Ekshibujemy
fotel masujący

Otwarcie 01.10.2010

608 300 270 www.masaznefryt.pl

Hala Tenisowa

UKS "BESKIDY" Ustron

Zapisy do szkółki tenisowej

501 532 832

604 899 374



Nie powiódł się start w Rajdzie Koszyc braciom Jarosławowi i Marcinowi Szejom z Ustronia. Już na początku spalił się komputer uniemożliwiając dalszą jazdę. Bracia twierdzą, że takiej awarii nie da się przewidzieć.

Fot. W. Suchta



K. Kajetanowicz i J. Baran na mecie.

MISTRZOWIE POLSKI

Po pięknej walce podczas Rajdu Koszyc trzecie miejsce zajął ustroniak Kajetan Kajetanowicz. Ta pozycja dała mu już w tej chwili tytuł mistrza Polski, czyli najlepszego kierowcy Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Polski. Co prawda przed zawodnikami jeszcze jedna eliminacja na Dolnym Śląsku, ale tytuł załogi Kajetanowicz – Baran został przypieczętowany na Słowacji.

Po pierwszym dniu Rajdu Koszyc Kajetan Kajetanowicz i Jarek Baran zajmowali pierwsze miejsce wśród polskich załóg i trzecie w klasyfikacji generalnej rajdu. Załoga Subaru Poland Rally Team była ponownie najszybsza na środkowym odcinku pętli. Z pozycji lidera ustąpiła dopiero na ostatniej próbie piątkowych zmagani.

- Jesteśmy zadowoleni z przebiegu piątkowej rywalizacji. Na ostatniej próbie Josef Beres jr zabrał nam prowadzenie w rajdzie, ale nie odebrał frajdy z jazdy. W tej chwili jesteśmy najszybszymi Polakami, więc jest to dobry prognostyk na jutrzejszy dzień. Ważne jest także to, że powiększyliśmy przewagę w klasyfikacji mistrzostw Polski - mówił K. Kajetanowicz.

W sobotę przed zawodnikami na słowackich trasach wyznaczono 80 km odcinków specjalnych. Pierwsza pętla przebiegała przy pochmurnej, ale bezdeszczowej pogodzie. Zawodnicy Subaru Poland Rally Team po trzech odcinkach zajmowali trzecią pozycję w rajdzie i trzecie miejsce w klasyfikacji dnia. Prowadzili Francuzi - Bryan Bouffier z Xavierem Panseri, a Kajetan Kajetanowicz i Jarek Baran pozostawali najszybszymi Polakami w rajdzie. W chwili, gdy zawodnicy zjeżdżali do parku serwisowego zaczął kropić deszcz, więc decyzje dotyczące doboru opon stały się ważnym elementem strategii na ostatnią część słowackiej rundy RSMP. Dobór opon na tym rajdzie był kluczowy.

Po rajdzie powiedzieli:

Kajetan Kajetanowicz: - Tytuł Mistrza Polski w klasyfikacji generalnej bardzo dużo dla mnie znaczy. To mój pierwszy tak znaczący triumf. Ciężko na niego pracowałem i jestem niesamowicie zadowolony. Cieszę się tym bardziej, że tytuł

ten zdobyłem startując z Jarkiem Baranem, którego ogromna pomoc, doświadczenie i profesjonalizm dawały poczucie pewności w każdej wspólnie spędzonej chwili. Na słowa uznania zasługuje nasze Subaru oraz cały zespół, który ciężko pracował przez cały sezon, a także ci, którzy trzymali za nas kciuki, kibicowali nam przez cały sezon i są ze mną od początku mojej kariery. Przez cały sezon toczyliśmy ostrą walkę i cieszę się, że miałem tak wymagających rywali, którzy bardzo wysoko zawiesili poprzeczkę. To było wspaniałe współzawodnictwo i gratuluję wszystkim, z którymi spotkałem się na trasach rajdów. Także podczas zakończonego właśnie Rajdu Koszyc zmagaliśmy się z mocną konkurencją aż do ostatnich metrów.

Jarek Baran: - Wspaniała chwila dla mnie, dla wszystkich w zespole Subaru. Mój czwarty tytuł, ale zdobyty po dziewięciu latach, więc smakuje jak ten pierwszy. Wielkie słowa uznania dla talentu Kajetana. Wierzę, że ten jego pierwszy tytuł, jest w części moim udziałem, cieszę się, że mogłem w tym uczestniczyć. Słowa uznania także dla naszych rywali. Wierzę, że wspólnie tworzyliśmy świetne widowisko.

Witold Rogalski, dyrektor zespołu: - Osiągnięcie tytułu w przedostatnim rajdzie tegorocznego cyklu to zdecydowanie więcej, niż mogliśmy oczekiwać na początku sezonu. Do sukcesu przyczyniła się stosowana w praktyce zasada Kai-Zen. Choć oficjalnie nie używaliśmy tej nazwy, to ciągle doskonalenie załogi, samochodu, a także obsługi zaowocowało optymalnym rezultatem. Chciałbym w tym miejscu podziękować wszystkim sponsorom za zaufanie, Kajetanowi i Jarkowi za wspaniałą walkę, w wszystkim członkom zespołu za nieprawdopodobne wręcz zaangażowanie i ogromny wkład pracy. No i oczywiście wszystkim kibicom, którzy nawet w czasie „chudszych” lat wierzyli w potencjał marki Subaru i potencjał naszej załogi. (sprt)



Załoga na trasie rajdu.



Chyba, że chodzi o...

Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

Dj, wodzirej - wesela, imprezy firmowe, karaoke, uroczystości rodzinne. tel. 603-168-747.

www.okna-besta.pl ZAPRASZAMY USTRON tel. (33)854-53-98.

Kupię radia, wzmacniacze, kolumny. Kolejki PIKO,HO,TT. 607-912-559.

Kupię antyki, starocie 790-467-020.

KOMANDOR-Ustroń, ul. Rynek 3a – szafy, garderoby, zabudowy wnęk z drzwiami przesuwanymi i nie tylko... Zamów bezpłatny pomiar. Tel. 728-340-518, 33-854-22-57. www.komandor-ustron.pl

Węgiel Eko-groszek pakowany, drewno podpałkowe, drewno twarde, brykiet, transport. 518-201-189.

Czyszczenie tapicerki, dywanów. 602-704-384, (33)854-38-39.

DACH-DEKER, więzby, blacharstwo-dekarstwo, domy od podstaw, domki drewniane (szkieletowe), altany ogrodowe. 606-608-055.

Komis art. dziecięcych Baby Boom 100m od Tesco.

Pokój do wynajęcia. 665-875-678, 33/ 854-71-37.

Kupię wiązki samochodowe miedziane. 518-201-189.

Do wynajęcia Ustroń Hermanice apartament 39m², umeblowany, parter, taras, garaż. 608-432-322.

Pokój do wynajęcia na dłużej. 505-201-564.

Sprzedam kiosk przy ul. Partyzantów (k/parkingu). 695-630-544.

Sprzedam grzejniki płytowe KERMI 60x50, 60x60 i łazienkowe drabinki 70x50 „nowe”. 667-884-777.

Sprzedam mieszkanie 43m², Manhattan, 2 piętro, widokowe. 691-976-014.

Wynajmę mieszkanie 3-pokojowe os. Cieszyńskie. 781-987-555.

Sprzedam atrakcyjne mieszkanie 3 pokoje z kuchnią (60m²) z garażem w centrum Ustronia. 602-621-797.

Pokój do wynajęcia. 600-550-554.

Do wynajęcia lokal 31m² w Ustroniu. 603-555-233. 691-391-128.

Sprzedam obornik koński w workach. 664-757-616.

Usługi stolarskie. 664-757-616.

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

KULTURA

23.09 godz.17.30 Dzień Rodzinny SP2. Wystąpią m.in.: chór „Bemolki”, Zespół Teatralny: „Buratino”, MDK „Prażakówka.

SPORT

26.09 godz. 11.00 Mecz piłki nożnej KS Nierodzim - LKS Strażak Dębowiec - stadion w Nierodzimiu.

KINO

24-30.09 godz.19.00 Projekt dziecko, czyli ojciec potrzebny od zaraz 15 lat, komedia, Polska 2010.

24-29.09 godz.20.30 Święty interes, 12 lat, komedia, Polska.

DYŻURY APTEK

23-24.9 „111”	ul. Skoczowska 111	tel. 854-24-89
25.9 Venus	ul. Grażyńskiego 2	tel. 858-71-31
26.9 Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
27-28.9 Pod Najadą	ul. 3 Maja 13	tel. 854-24-59
29-30.9 Na Szlaku	ul. 3 Maja 46	tel. 854-14-73

Wieczorem dyżur rozpoczyna się z chwilą zamknięcia ostatniej apteki.

USTRONSKA dziesięć lat temu

Podczas jubileuszu 80-lecia urodzin długoletniej dyrektorki biblioteki Janiny Guzikiewicz, Włodzimierz Gołkowski mówił: „Kiedy człowiek był już tak zaharowany, że nie wiedział, gdzie się schować i przez które okno wyjść, to schodził do biblioteki, gdzie panowała bardzo miła atmosfera, spokój i cisza. Człowiek się odprężył, odpoczął i mógł wracać do pracy.” Benedykt Siekierka: „Chcę podziękować za uśmiech i pogodę ducha pani Janiny, z którymi zawsze się spotykaliśmy, gdy przekraczaliśmy próg biblioteki.” Lidia Szkaradnik: „Pani Janina to wyjątkowy pracownik, ponieważ przepracowała w jednej instytucji 41 lat – od 1955 do 1996.” Anna Gluza: „Za dyrektorowania naszej jubilatką, biblioteka to było miejsce spotkań, azyl, do którego ludzie przychodzili nie tylko odpocząć, ale też porozmawiać i podyskutować.”

„- Księżu proboszczu parafii Najświętszej Marii Panny Królowej Polski w Hermanicach. Pozdrawiam cię w imieniu wszystkich kapłanów i wiernych naszego dekanatu (...) Przyjmij na siebie obowiązki proboszcza i kontynuuj, jak to bywa w naszych parafiach, pracę swoich poprzedników” – powiedział dziekan dekanatu wiślańskiego Rudolf Wojnar, witając nowo mianowanego proboszcza ojca Stanisława Górnika.

Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza Państwowej Straży Pożarnej w Polanie istnieje od października 1971 roku. Do lipca 1994 roku mieściła się w budynku Ochotniczej Straży Pożarnej w Polanie, gdzie powierzchnię niespełna 30 m² zajmowały pomieszczenia socjalne i garaż, w którym stały dwa samochody. Punkt dyżurny pełnił jednocześnie funkcję świetlicy i biura dowódcy zmiany. W 1994 roku sytuacja nieco się poprawiła, bo dzięki staraniom Urzędu Miasta przejęto w zarząd pomieszczenia (około 80 m²) obok Wodociągów Ziemi Cieszyńskiej przy drodze na Jaszowiec. (...) W obydwóch przypadkach obiekty nie spełniały wymogów siedziby straży pożarnej. (...) Już za kilka miesięcy sytuacja strażaków znacznie się poprawi, przeniosą się do nowego budynku, który powstaje na parkingu w Jaszowcu.



... ważne sprawy państwowe.

Fot. W. Suchta

wczasy, wycieczki, bilety, żeglarsstwo



TUNEZJA 42 DNI OD 2.759,-

Ustroń, Rynek 3, 33 444 60 40, www.mea-travel.pl

FELIETON

Tak sobie myślę

Konieczność weryfikacji własnych poglądów

Świat wokół nas ciągle się zmienia. Czasem szybciej, czasem wolniej... I to zarówno ten najbliższy, jak i ten położony dużo dalej. Zazwyczaj te zmiany następują stopniowo, powoli. Sprawia to, że tych zmian się prawie nie zauważa, jeśli one odbywają się na naszych oczach. I wtedy zdaje się, że nic się nie zmieniło. Ani w naszym mieście, ani u naszych bliskich, ani w tych instytucjach, w których przebywamy często.

Pozwala to trwać przy dawnych ocenach istniejącego stanu rzeczy. I wciąż powtarzać te same narzekania. A to, że miasto jest zaniedbane, że ulice czy chodniki są dziurawe, że w urzędach czy sklepach jesteśmy niewłaściwie obsługiwani, że wciąż te czy inne grupy zawodowe mają za niskie pensje. Prędzej czy później okazuje się, że nasze oceny przestały być obiektywne i stają się nieaktualne... Coś

się zmieniło. Trzeba więc od czasu do czasu weryfikować swoje sądy. Przypomnieć sobie jak to było wtedy, gdy dochodziłmy do swojego osądu rzeczywistości i zastanowić się nad tym, jak to wygląda dzisiaj. Zapewne są sprawy, w których nic albo niewiele się zmieniło. To, czego kiedyś się domagaliśmy i co chcieliśmy zmienić, pozostało takim jak było... A nawet jeśli na jakiś czas się zmieniło, znowu powróciło do dawnych kolein...

Kiedyś mój najstarszy syn przeglądał moje felietony napisane przed wielu laty. Ze zdumieniem stwierdził, że opisane w nich sytuacje i zgłaszane postulaty nie straciły swojej aktualności. Stwierdził, że te felietony można by opublikować na nowo i pewnie nikt by nie zauważył, że zostały napisane przed wielu laty.

Pewnie miał rację. Są bowiem problemy, które próbują rozwiązać kolejne pokolenia, ale nie udaje się ich rozwiązać. Nie udaje się do końca przezwyciężyć ludzkiego egoizmu i obojętności na los innych. Powracają wciąż te same obciążenia życia społecznego, jak nierówne traktowanie poszczególnych ludzi, popieranie swoich, korupcja, niesprawiedliwe decyzje i wyroki, ludzkie słabości i ułomności. Sprawia to, że wciąż można pisać słuszne i prawdziwe teksty, dotyczące tych spraw

i szukać właściwych rozwiązań wynikających z nich problemów.

Nie wszystko jednak jest wciąż takie same czy też wraca do poprzedniego stanu. A więc wiele ocen i sądów po pewnym czasie traci swoją aktualność; sprawy zostały załatwione, problemy rozwiązane i zmieniała się rzeczywistość. Wtedy powtarzanie dawnych ocen i osądów staje się czymś niewłaściwym, a czasem i śmiesznym. Stąd wynika konieczność stałego weryfikowania swoich poglądów i sprawdzania czy nie zaszły zmiany powodujące konieczność zmiany dotychczasowych sądów. Dla przykładu zastanówmy się nad tym, czy przez minione lata nic się nie zmieniło na naszych drogach, w sklepach czy urzędach? Czy naprawdę niczego nie można załatwić bez dania łapówki? Czy naprawdę wciąż żyje się nam coraz gorzej i gorzej?

Dla właściwej oceny danego przedmiotu należy na niego spojrzeć z pewnego oddalenia, przypomnieć sobie jak było dawniej i porównać z tym, jak było dawniej. Dla przykładu po tygodniowym pobycie na Ukrainie zmieniłem zdanie o stanie polskich dróg. I to na lepsze... Naprawdę są drogi o wiele gorsze i to bez nadziei, że w najbliższej przyszłości zmienią się na lepsze.

Jerzy Bór

FELIETON

Państwo

Nie ma już Państwa w Ustroniu. No, nie całkiem, samo Państwo (nie mylić z siebiepaństwem) jest w Lasach Państwowych i trochę Państwa w Polskich Kolejach Państwowych, chociaż PKP swoje dworce kolejowe w Ustroniu już chce sprzedać. Perony szyny i trakcje, jak wyeksploatuje, sprzeda na pewno też. To tylko chwila-moment! Została nam więc tylko Państwowa Policja i Państwowa Straż Pożarna. Tak więc Państwa w gospodarce, to już w Ustroniu nie mamy. Ostatnie przedsiębiorstwo państwowe, czyli Państwowe Przedsiębiorstwo Uzdrawiskowe „Uzdrowisko Ustroń S.A” zostało sprywatyzowane. Wszystko odbyło się bez protestów, bo my tu w Ustroniu, pomimo początkowych obaw, to kapitalizm przyjmujemy z radością.

Pamiętam w 2000 roku, jako starosta cieszyński, przemawiając w Sali Sejmu Śląskiego w Katowicach, w obecności ministrów gospodarki, parlamentarzystów, przedstawicieli śląskich wyższych uczelni oraz samorządowców wszystkich szczebli, powiedziałem, że wraz z zamknięciem Kopalni Węgla Kamiennego „Moricinek” w Kaczycach, ziemia cieszyńska stała się wolna od Państwa w gospodarce oraz wolna od państwowych przedsiębiorstw do których trzeba dopłacać lub państwowych przedsiębiorstw produkujących niepotrzebne rzeczy. Zazaczyłem, że wszystko to, odbyło się, bez jakiegokolwiek protestu, czy rzucania śrubkami. Będący na sali ówczesny wojewoda śląski Marek

Kempski słuchał mojej wypowiedzi z niedowierzaniem. Sam bowiem wstawił się tym, że jako działacz górniczych NSZZ „Solidarność”, przy każdej próbie zamknięcia nierentownej kopalni na Śląsku, wzywał do obowiązkowego protestu i podobno osobiście rzucał śrubkami. Siedzący zaś obok mojej żony ksiądz kapelan środowisk gospodarczych na Śląsku słysząc moje wystąpienie (nie wiedząc, że mówi to, do mojej żony) podobno skwitował: „Kłamię jak z nut! (podobno powiedział, że jak pies, ale w to nie wierzę). Nie ma jeszcze takiego miejsca w Polsce, żeby nie było w nim państwowej gospodarki z nierentownymi przedsiębiorstwami lub produkującymi niepotrzebne rzeczy”. Oj, niewierny był ten kapelan!

U nas w Ustroniu, to najpierw, na początku lat 90-tych ubiegłego wieku, doprowadzono do upadłości „Meprozetu” w Nierodzimiu. Produkowano tam dla rolnictwa głównie, jak nam tłumaczono jakże potrzebne w naszym klimacie deszczownie. Zakład upadł, bo nie mogło być inaczej. Dziś produkuje się jakże potrzebne nam śmigła do elektrowni wiatrowych ...i jakoś się kręci. A propos „Meprozetu”: czy wiecie P.T. Czyelnicy starsi, kiedy najlepiej sprzedawała się produkcja tego zakładu? Ano wtedy, jak zaczął się największy w PRL-u boom mieszkaniowy. Budowano wtedy blok za blokiem, osiedle mieszkaniowe za osiedlem. Głównie budowano z tzw. „wielkiej płyty” betonowej. Za pożyczone w pierwszej połowie lat 70-tych, przez Edwarda Gierka pieniądze, które jak dowiedzieliśmy się z listu naszego Czyelnika (patrz ostatni nr GU) spłaciliśmy dopiero w 2009 roku, kupiliśmy w RFN-nie niemiecką technologię produkcji wielkiej płyty,

u nas nazwaną WK-70, którą stosowano podobno przy budowie stodoł dla krów. W każdym prawie województwie, a było ich wtedy 50, wybudowano fabrykę produkcji tych płyt, zwaną dumnie fabryką domów. Wtedy budowano tak dużo, że nie nadążano z produkcją rur wodociągowych i kanalizacyjnych, którymi miała być doprowadzona woda do osiedla i odprowadzane ścieki z osiedla. Tak więc w wykopanych rowach, w których miały być ułożone te rury zbierała się woda. Potem, jak wreszcie rury przywieziono na budowę, to żeby je ułożyć, trzeba było wypompować wodę. I tu najbardziej nadawały się do tego rury z deszczowni produkowanych w naszym „Meproziecie”. Dlatego było ogromne zapotrzebowanie na produkcję tego zakładu. Na pytanie mojej suczki Loli i młodszej części P.T. Czyelników: „Dlaczego robiono wykopy pod rury wodociągowe, czy kanalizacyjne, skoro jeszcze tych rur na placu budowy nie było? Odpowiadam: Bo na placu budowy wolne były koparki czyli tzw. wolne moce przerobowe, więc trzeba było je wykorzystać. Wolne moce przerobowe decydowały wówczas o wszystkim. To chyba oczywiste! Dlatego też kopano rowy, potem czekano na rury. A jak to u nas w Polsce się zdarza - deszcz padał obficie przez lata (chodzi o porę roku). Woda deszczowa zbierała się w rowach. Jak przywieziono wreszcie rury wodociągowe i kanalizacyjne, to aby je ułożyć trzeba było wodę deszczową wypompować, to chyba oczywiste! A najlepiej do tego nadawały się rury z deszczowni wyprodukowanych w naszym „Meproziecie”. Teraz kochana Lolo i Drodzy Młodzi Czyelnicy już wiecie, że w tamtej socjalistycznej gospodarce Państwo wszystko przewidywało.

Andrzej Georg



W końcówce zaatakował Nierodzim.

Fot. W. Suchta

KUŹNIA GÓRĄ

Kuźnia - Nierodzim 1:0 (0:0)

Ostatni raz Kuźnia w meczu o punkty spotkała się z Nierodzimem w 1986 r. Wówczas Kuźnia zakończyła rozgrywki na pierwszym miejscu, Nierodzim na trzecim. Trzeba więc było czekać 25 lat na kolejne spotkanie, a odbyło się ono na stadionie Kuźni w ostatnią niedzielę przy pięknej słonecznej pogodzie. Kibice zjawili się licznie, bo na ten mecz czekali od początku rozgrywek. Na trybunach zasiadło około 250 osób. Co więcej na meczu zjawili się prominentni przedstawiciele naszej społeczności. Był starosta Czesław Gluza, przewodniczący Rady Miasta Stanisław Malina, burmistrz Ireneusz Szarzec, sekretarz miasta Ireneusz Staniek, radni: Marzena Szczotka, Stefan Baldys i Józef Gogółka. Wszystkich witał niezawodny konferansjer Rudolf Czyż. Prezesi obu klubów Krzysztof Molek i Zbigniew Szczotka wymieniali kurtuazyjne uwagi. Szkoda, że do tej atmosfery nie dostosowali się

piłkarze obu drużyn. Z boiska przez prawie całe spotkanie wiało nudą, a piłkarze co raz popisywali się nieporadnością.

W pierwszej połowie Kuźnia przeważała i stworzyła dwie groźne sytuacje. Pozycji sam na sam nie wykorzystał Piotr Zorychta, a strzał z rzutu wolnego wybił bramkarz Nierodzimia Jarosław Legierski. To było wszystko, na co warto było zwrócić uwagę w pierwszej części meczu. Druga połowa przebiegała podobnie. Nierodzim ograniczał się do obrony, a Kuźnia nie potrafiła atakować. Właściwie to po pewnym czasie wszyscy zawodnicy biegali za piłką jak w grze podwórkowej. Decydujący strzał oddał w 80 minucie Robert Madzia, a w tej sytuacji wyraźnie zaspali obrońcy Nierodzimia.

W meczu zagrali:

Kuźnia: Paweł Sztefek, Kamil Miedziak, Michał Pszczółka, Adrian Olecki, Ariel Moskała, Przemysław Koźdoń (od 88 min.

Dariusz Czyż), Maciej Wasilewski, Dawid Janoszek (od 65 min. Robert Madzia), Damian Madzia, Piotr Zorychta (od 90 min. Paweł Wydra), Szymon Madzia (od 52 min. Dariusz Szpernol).

Nierodzim: Jarosław Legierski, Mateusz Tomala, Grzegorz Szarek, Arkadiusz Madusiok, Michał Kania, Tomasz Graczyk (od 60 min. Szymon Górniok), Stefan Chrapek, Daniel Ciemała, Krystian Łoza, Tomasz Niedziółko (od 75 min. Rafał Duda), Dawid Kocot.

Po meczu powiedzieli:

Trener Nierodzimia **Sławomir Rudzki**: - Co tu można powiedzieć. Mecz derbowy, wynik wszyscy znają. Uważam, że wygrali zasłużenie, bo byli zespołem trochę lepszym. Nasza drużyna podeszła do tego meczu za bardzo spięta, nie grali tego co potrafią. W sumie w całym spotkaniu było mało klarownych sytuacji. Bramka padła, bo nikt nie pokrył zawodnika, a on bez asysty oddał strzał, niezbyt silny, ale trafił. Jednak jeszcze raz powiem, że Kuźnia wygrała zasłużenie. W moim zespole nikogo nie będę wyróżniał. Nie chodzi o to, że przegraliśmy, ale o to, że zagraliśmy słaby mecz. Były lepsze.

Trener Kuźni **Michał Kurzeja**: - Dużo walki z obu stron. Mówiąc szczerze, to myśmy mieli więcej z gry. W pierwszej połowie nie wykorzystaliśmy sytuacji sam na sam. Chyba wszyscy kibice widzieli jak boisko wygląda po turnieju pocztowców i trudno było na nim stworzyć dobre widowisko. Wszystko dobrze wygląda z boku, ale na tym boisku trudno piłkę przyjąć, dokładnie zagrać. Siłą rzeczy taki był mecz z dużym zaangażowaniem z obu stron i walką. Strzeliliśmy bramkę i cieszymy się ze zwycięstwa. To drugi wygrany mecz i co najważniejsze, nie tracimy bramki. Po meczu w Hażlachu mieliśmy problemy, chłopcy się poprzepiębali, więc tym bardziej trzeba się cieszyć ze zwycięstwa. Dziś pokazali, że chcą wygrywać mecze.

Wojśław Suchta



Derby obserwowało wiele znanych postaci.

Fot. W. Suchta

1	KP Beskid 09 Skoczów	18	17:6
2	LKS Pogórze	16	13:8
3	LKS 99 Pruchna	15	12:8
4	TS Mieszko-Piast Cieszyń	12	9:5
5	KS Kuźnia Ustroń	10	7:7
6	LKS Orzeł Zabłocie	10	13:14
7	LKS Błyskawica Kończyce W.	9	12:10
8	KS Nierodzim	9	6:5
9	KKS Spółnia Zebrzydowice	8	11:12
10	LKS Spółnia Górki Wielkie	7	10:12
11	LKS Strażak Dębowiec	7	8:11
12	LKS Victoria Hażlach	6	7:14
13	LKS Zryw Bąków	5	4:8
14	LKS Beskid Brenna	3	5:14

**GAZETA
USTROŃSKA**

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor naczelny: **Wojśław Suchta**. Rada Programowa: **Olga Kisiała, Bogusława Rożnowicz, Stefan Baldys, Józef Zahraj**. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. Tel. 854-34-67, e-mail: gazeta@ustron.pl. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: **Gazeta Ustrońska**; Druk: **Drukarnia Małysz**, ul. Spółdzielcza 7, 43-436 Górki Wielkie, tel. 33 853 91 11. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 20.09.2010 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 27.09.2010 r.